

Czesław Miłosz *Moja wierna mowo*

Moja wierna mowo,
służyłem tobie.
Co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorami,
żebyś miała i brzozę i konika polnego i gila
zachowanych w mojej pamięci.

Trwało to dużo lat.
Byłaś moją ojczyzną bo zabrakło innej.
Myślałem że będziesz także pośredniczką
pomiędzy mną i dobrymi ludźmi,
choćby ich było dwudziestu, dziesięciu,
ale nie urodzili się jeszcze.

Teraz przyznaję się bez zwątpienia.
Są chwile kiedy wydaje się, że zmarnowałem życie.
Bo ty jesteś mową upodlonych,
mową nierozumnych i nienawidzących
siebie bardziej może od innych narodów,
mową konfidentów,
mową pomieszanych,
chorych na własną niewinność.

Ale bez ciebie kim jestem.
Tylko szkolarzem gdzieś w odległym kraju,
a success, bez lęku i poniżeń.
No tak, kim jestem bez ciebie.
Filozofem takim jak każdy.

Rozumiem, to ma być moje wychowanie:
gloria indywidualności odjęta,
Grzesznikowi z moralitetu
czerwony dywan podściela Wielki Chwał,
a w tym samym czasie latarnia magiczna
rzuca na płótno obrazy ludzkiej i boskiej udręki.

Moja wierna mowo,
może to jednak ja muszę ciebie ratować.
Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami
jasnymi i czystymi jeżeli to możliwe,
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy piękno.

Berkeley, 1968

Karta pracy

Czesław Miłosz *Moja wierna mowa*

1. Określ rodzaj liryki w utworze. Uzasadnij swoją odpowiedź.

.....
.....
.....
.....
.....

2. Przedstaw kreację osoby mówiącej w wierszu. Wykorzystaj kontekst biograficzny.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

3. Nazwij adresata wiersza.

.....
.....
.....
.....

4. W kontekście wiersza wyjaśnij, dlaczego mowa obdarzona została epitetem „wierna”.

.....
.....
.....
.....
.....
.....

5. Przedstaw różne postawy osoby mówiącej wobec adresata.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

6. Wyjaśnij metaforę zawartą w pierwszej strofie.

.....
.....
.....
.....

Czesław Miłosz *Do polityka*

Kto ty jesteś, człowieku,
Zbrodniarz czy bohater?
Ty, którego do czynu
Wychowała noc
Oto starca i dziecka
W ręku dzierzysz los
I twarz twoja zakryta
Jak Golem nad światem
Kto ty jesteś, człowieku?

Czy obrócisz w popioły
Miasto czy ojczyznę?
Stój! Zadrzyj w sercu swoim
Nie umywaj rąk
Nie oddawaj wyroku
Niespełnionym dziejom
Twoja jest waga
I twój jest miecz

Ty ponad ludzką troską
Gniewem i nadzieją
Ocalasz albo gubisz
Pospolitą rzecz
Ciemność nadchodzi...

Gwarne miasta i pola
Kopalnie, okręty
Na twojej dłoni ludzkiej
Jakże ludzkiej
Patrz: linia twego życia
Tędy będzie szła

Trzykroć błogosławiony
Po trzykroć przeklęty
Władco dobra lub zła
Kto ty jesteś, człowieku